

**Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Wyższego
z dnia 18 maja 1938 r.
sygn. akt D 11/38**

- 1) Uchybienie godności urzędu sędziowskiego obejmuje nie tylko działania i zaniechania podejmowane podczas pełnienia funkcji sędziowskiej, ale może się również rozciągać na zachowania sędziego w sferze prywatnej.**
- 2) Samowolne przedłużanie przez sędziego terminu sporządzenia uzasadnienia do orzeczenia jest niedopuszczalne, bowiem konieczną przesłanką takiego przedłużenia jest uzyskanie zgody kierownika sądu.**
- 3) Sytuacji zwłoki w sporządzaniu uzasadnień orzeczeń bez uzyskania zgody kierownika sądu nie można tłumaczyć zmniejszoną odpornością nerwową wywołaną trudną sytuacją materialną, bowiem istotą winy obwinionego sędziego jest niezrealizowanie dyspozycji wynikającej z przepisu regulaminowego, obligującego go do wystąpienia do kierownika sądu o uzyskanie wspomnianej zgody.**

Sąd Dyscyplinarny Wyższy w składzie:

przewodniczący sędzia Sądu Najwyższego dr M. Sokalski

członkowie sądu: sędzia Sądu Najwyższego dr G. Armiński

sędzia Sądu Najwyższego J. Rykaczewski,

przy udziale prokuratora przy Sądzie Najwyższym S. Lubodzieckiego

i sędziego grodzkiego J. Niemczyńskiego, jako protokolanta,

po rozpoznaniu na rozprawie tajnej dnia 18 maja 1938 r. odwołania Aleksandra Małeckiego, sędziego sądu grodzkiego w Krakowie,

od wyroku sądu dyscyplinarnego krakowskiego okręgu apelacyjnego z dnia 26 lutego 1938 (sygn. akt Sd 1/38), którym wymierzono mu karę przeniesienia w stan spoczynku ze zmniejszeniem uposażenia emerytalnego o 10% i zasądzono od niego koszty postępowania dyscyplinarnego, na mocy art. 129, 130 pkt e, 133, 162, 166 § 2 i 181 rozporządzenia – Prawo o ustroju sądów powszechnych¹ oraz art. 499 kodeksu postępowania karnego²

zaskarżony wyrok zatwierdza i sędziego Aleksandra Małeckiego kosztami postępowania odwoławczego obciąża.

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. 1928 nr 12 poz. 93.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. – Kodeks postępowania karnego., Dz.U. 1928 nr 33 poz. 313.

Uzasadnienie

Wyrokiem sądu dyscyplinarnego okręgu apelacyjnego w Krakowie z dnia 26 lutego 1938 (sygn. akt Sd. 1/38) skazano obwinionego za uchybienia godności urzędu i przewinienia służbowe z art. 129 § 1, 121 i 119 u.s.p. na karę dyscyplinarną przeniesienia w stan spoczynku ze zmniejszeniem uposażenia emerytalnego o 10%. Czynów tych dopuścił się obwiniony przez to, że: a) w latach 1935, 1936 i 1937 z własnej winy uwikłał się w interesy, których przedmiotem było budowanie, oraz zbywanie i nabywanie nieruchomości w Krakowie, nie posiadając zaś do tego odpowiednich funduszy, popadł w trudności płatnicze i dopuścił do wytoczenia w r. 1937 w sądzie grodzkim w Krakowie przeciwko sobie i swej żonie szeregu powództw wekslowych, b) będąc zaabsorbowany powyższymi czynnościami i interesami kredytowymi, dopuścił do zaległości w sporządzaniu uzasadnień orzeczeń sądowych w całym szeregu spraw, c) wreszcie w prowadzeniu sprawy o sygn. akt II 4 C. 77/37 sądu grodzkiego w Krakowie dopuścił się z uszczerbkiem dla interesu stron i powagi sądu szeregu niewłaściwości i uchybień.

Przeciwko temu wyrokowi złożył obwiniony odwołanie co do winy i kary. Zarzuca on wyrokowi, iż nie dopuścił się uchybień godności „urzędu sędziego”, lecz co najwyżej uchybień godności „stanu sędziowskiego jako zawodu”, ponieważ uczynki jego dotyczą działalności czysto prywatnej, nie zaś urzędowej a takie uchybienia nie ulegają karze dyscyplinarnej, gdyż art. 129 u.s.p. nic o nich nie wspomina.

Nie popełnił również, jak twierdzi obwiniony przewinień służbowych z art. 119 u.s.p., lecz tylko dopuścił się drobnych regulaminowych uchybień, których trudno było sędziemu w sądzie grodzkim w Krakowie uniknąć, gdzie jeden aplikant musiał u dwóch sędziów protokołować. Pociągało to za sobą przeładowanie rozprawami poszczególnych dni posiedzeń i nerwowość w pracy, które spowodowały fizyczne i nerwowe wyczerpanie i zmusiły go z początkiem października do przerwania służby i poddania się leczeniu. O ile więc sąd dyscyplinarny miał wątpliwości co do przyczyn umniejszonej u niego odporności nerwowej, winien był zażądać opinii biegłych lekarzy, a ponieważ tego nie uczynił, ustalenia jego co do przyczyny przerwania służby w październiku 1937 r. są nieuzasadnione.

Ilość prowadzonych przez obwinionego rozpraw wskazuje na nieprzeciętną u niego pracowitość a nawet w świetle ustaleń sądu dyscyplinarnego ilość załatwianych przez obwinionego spraw jest normalna. Również z przedłożonego przez obwinionego wykazu, którego zgodność potwierdził w dniu 15 marca 1938 r. sekretariat prezydialny sądu grodzkiego w Krakowie, wynika, że miał największy wpływ i najwięcej, bo 144 wyroków opracował.

Wreszcie wymierzona kara jest za wysoka i należy wziąć pod uwagę, że dotychczas nie był karany, że dochodzeń nie spowodowali wierzyciele, że przyznał się do czynów i boleje nad dopuszczeniem do nakazów wekslowych, że sumiennie 15 lat jako sędzia pracował, że poświęcił swe sprawy prywatne na rzecz spraw

urzędowych w pierwszym półroczu 1937 roku, że nadmierne przeciążenie wywołało u niego umniejszoną odporność nerwową i że zachodzi brak szkody.

Sąd Dyscyplinarny Wyższy po przeprowadzeniu rozprawy odwoławczej uznał wszystkie ustalenia sądu dyscyplinarnego i konkluzje, jakie ten sąd wysnuł za słuszne, natomiast wywody odwołania nie zdołały w niczym obalić lub zachwiać przekonania Sądu Dyscyplinarnego Wyższego, iż wyrok pierwszej instancji należy ocenić winę obwinionego a wymierzona kara odpowiada jego przewinieniu.

Przed wszystkim błędny jest pogląd obwinionego, iż nie dopuścił się jako sędzia uchybień godności urzędu, albowiem w sprawie budowania, zbywania i nabywania nieruchomości, jako też dopuszczenia szeregu powództw przeciw sobie chodzi o jego działalność czysto prywatną. Art. 121 u.s.p. wyraźnie stanowi, iż sędzia tak w służbie jak i poza służbą musi strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujemę godności sędziego. Następnie § 1 art. 129 u.s.p. wcale nie ogranicza odpowiedzialności sędziego do uchybień godności urzędu sędziowskiego jedynie podczas pełnienia funkcji urzędowych, a § 2 tegoż artykułu 129 u.s.p. normuje pociąganie do odpowiedzialności sędziów nawet za postępowanie przed objęciem stanowiska sędziowskiego, jeśli ktoś z nich okazał się już wtedy niegodnym tego stanowiska, które następnie zajął. Również art. 125 u.s.p. zabrania oddawania się zajęciom ubocznym, które mogłyby uchybiać godności sędziego, to znaczy godności urzędu sędziowskiego.

Nie ulega więc wątpliwości, że sędzia i w swym życiu prywatnym może się dopuścić uchybień godności swego urzędu i w tym wypadku ulega na zasadzie art. 129 § 1 u.s.p. karze dyscyplinarnej. Skoro więc sąd dyscyplinarny słusznie ustalił, że obwiniony, uświadomiwszy sobie przy pierwszej budowie ryzykowność budowania domów, winien był zaprzestać uprawiania działalności związanej z ryzykowaniem i grą na sytuację gospodarczą w obrocie nieruchomościami, czego nie zrobił, lecz przechodząc od obiektu do obiektu doszedł w ciągu trzech lat do posiadania nieruchomości o siedmiokrotnie wyższej wartości, że obwiniony dał się unieść ogólnemu znanemu prądowi w tym czasie operowania nieruchomościami, jako najbardziej zyskowej lokacie kapitałów, że załamawszy się następnie psychicznie w związku z trudnościami kredytowymi, grzęzł coraz głębiej w długach i dopuścił do długiego szeregu procesów wekslowych przeciw sobie, sąd dyscyplinarny prawidłowo uznał obwinionego winnym uchybienia godności urzędu sędziowskiego, nie uwierzywszy obwinionemu, że motywem działania obwinionego była tylko chęć ratowania interesów swych wierzycieli.

Sąd Dyscyplinarny Wyższy przyłącza się do trafnych wywodów zaskarżonego wyroku, odnoszących się do tej pierwszej grupy zarzutów, zawartych na str. 3-6 wspomnianego wyroku.

W tym stanie rzeczy bez znaczenia jest zapatrywanie obwinionego, że postępowanie jego w wyżej omówionym kierunku nie wyczerpuje znamion uchybienia godności urzędu sędziego, a okoliczność, iż obwiniony sam przyznaje się „co najwyżej” do uchybienia godności stanu sędziowskiego, świadczy, iż sam potępia

te swoją pozasłużbową działalność jako godzącą także w godność społeczności osób połączonych węzłem sprawowanego urzędu sędziego.

O ile chodzi o zaległości w sporządzaniu uzasadnień orzeczeń sądowych, to pomijając 11 spraw, na które nadzór służbowy w marcu 1937 r. zwrócił swą uwagę, sąd dyscyplinarny pierwszej instancji, zgodnie z wykazami (k. 23 i 26), słusznie ustalił, iż obwiniony w ostatnim roku (przed pójściem na urlop zdrowotny w październiku 1937) wbrew przepisowi § 53 regulaminu ogólnego nie zredagował w kilkudziesięciu sprawach uzasadnień orzeczeń w terminie czternastodniowym po ich wydaniu. Uzasadnienia te zalegały ponad miesiąc a nawet znacznie dłużej. Pomijając więc nawet okoliczności lżejszych lub cięższych warunków pracy, wyczerpania obwinionego i jego przyczyn, rezultatów pracy obwinionego przeciętnych, czy też nieco wyższych w sprawach innych, sąd dyscyplinarny słusznie podkreślił i ustalił (str. 7 wyroku), że obwiniony wbrew przepisowi § 53 regulaminu ogólnego nie zwracał się do kierownika sądu o wyrażenie zgody na przedłużenie terminu uzasadnienia orzeczenia w tych czy innych sprawach. Na każdy sposób samowolne przedłużanie tych terminów przez obwinionego jest niedopuszczalne, gdyż decyduje tylko ocena wyjątkowych wypadków przedłużenia terminu przez kierownika sądu, wobec czego sąd dyscyplinarny słusznie uznał obwinionego winnym przewinień służbowych z art. 119 i 129 u.s.p. za samowolne dopuszczenie do zaległości w uzasadnieniu wyżej wymienionych orzeczeń sądowych. I w tym właśnie leży istota winy odnośnie tych wypadków.

Wobec ustaleń pod pkt 4) wyżej uczynionych Sąd Dyscyplinarny Wyższy podziela przekonanie sądu dyscyplinarnego, że zaabsorbowanie obwinionego kupnem, budową i sprzedażą realności, ryzykowaniem przy transakcjach, trudnościami w kredycie, procesami wekslowymi itd. jedynie ujemnie na całą psychikę obwinionego i jakość jego pracy podziałać musiały. Okoliczność, czy u obwinionego była zmniejszona odporność nerwowa i co było powodem przerwania służby w październiku 1937 r., są nieistotne, gdyż wina jego polega na dopuszczeniu do zaległości w uzasadnieniu pewnej ilości orzeczeń bez uzyskania zgody kierownika. Dodać należy, iż obwiniony nie starał się nawet o taką zgodę, gdyż jest starszym sędzią, a więc z motywu fałszywie pojętej ambicji.

Ani więc wyciąg spraw załatwionych z daty 15 marca 1938 r., ani ilość spraw załatwionych od końca 1937 roku nie mogą wyrzucić żadnego wpływu na winę w powyżej omówionym kierunku.

Co do uchybień i niewłaściwości w sprawie o sygn. akt II. 4 C. 77/37 słusznie sąd dyscyplinarny ustalił winę obwinionego opierając się na aktach wymienionej sprawy i wyjaśnieniach obwinionego. Sąd Dyscyplinarny Wyższy podziela dotyczące wywody sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji, zwłaszcza że i obwiniony w swym odwołaniu żadnych specjalnych zarzutów w tym kierunku nie zgłosił.

Wymierzona obwinionemu kara odpowiada jego przewinieniu a przytoczone przez obwinionego okoliczności w odwołaniu nie mają tej wagi, by mogły skutkować znizowaniem kary. Prócz upomnienia (k. 49) obwiniony nie był karany, jednak charakter

pierwszej grupy uchybień godności urzędu posiada tak wielki ciężar gatunkowy, iż już z tego powodu przeniesienie w stan spoczynku jest uzasadnione, mimo iż obwiniony przed tym pracował nie dopuszczając się uchybień godności i przewinień służbowych. Wreszcie kto dochodzenia spowodował, jest obojętne, nadmiernego obciążenia obwinionego i poświęcania spraw prywatnych na rzecz spraw urzędowych nie stwierdzono a wyrządzonej przez obwinionego moralnej szkody wcale lekceważyć nie należy.

Z tych zasad Sąd Dyscyplinarny Wyższy zatwierdził wyrok Sądu Dyscyplinarnego.

[Przywołane przepisy: 119 u.s.p., 121 u.s.p., 125 u.s.p., 129 § 1 i § 2 u.s.p., 130 lit. e. u.s.p., 133 u.s.p., 162 u.s.p., 166 § 2 u.s.p., 181 u.s.p., 499 k.p.k.]